

Koryn, Andrzej

Rumunia wobec zbliżającego się konfliktu światowego (1938-1941)

Mazowieckie Studia Humanistyczne 4/2, 49-67

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Koryn

RUMUNIA WOBEC ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ KONFLIKTU ŚWIATOWEGO (1938–1941)

Rumunia – państwo średniej wielkości, zaliczane wówczas do jednego z bardziej zacofanych gospodarczo i społecznie¹, o dość licznej, ale słabo wyposażonej armii², państwo, wobec którego aż trzech z sześciu sąsiadów zgłaszało poważne pretensje terytorialne – stanowiła jeden z elementów ładu wersalskiego i do 1938 r. odgrywała w nim względnie znaczącą, podmiotową rolę. Jednak po kryzysie monachijskim, a już szczególnie od wiosny 1939 r. coraz bardziej stawała się przedmiotem na scenie międzynarodowej, co doprowadziło do upadku wszelkich jej starań o utrzymanie własnej linii politycznej i do uplasowania jej w drugiej połowie 1940 r. w roli państwa satelickiego „Osi”.

W przypadku Rumunii istniało kilka czynników, które decydowały o znaczeniu terytorium tego państwa dla mocarstw i które zwiększały jego podatność na ich penetrację. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim występowanie na terenie Rumunii bogatych jak na ówczesne czasy złóż ropy naftowej, której pań-

¹ W 1937 r. Rumunia – 4,9% ludności Europy i 0,8% produkcji europejskiej. Ludność rolnicza stanowiła 79% mieszkańców kraju (a np. na Węgrzech 58%). Jednak w okresie międzywojennym podejmowano próby realizowania polityki przemysłowej kosztem ludności rolniczej. Zob. J. Tomaszewski, *Gospodarka krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach międzywojennych*, w: *Dyktatury w Europie Środkowo-Wschodniej 1918-1938*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1973, *passim*; I. Berend, G. Ranki, *Underdevelopment and Economic Growth*, Budapeszt 1979, *passim*; *Social Change in Romania 1860-1940. A Debate on Development in European Nation*, ed. by K. Jowitt, Berkeley 1978, *passim*; J. Kofman, *Nacjonalizm gospodarczy – szansa czy bariera rozwoju. Przypadek Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, *passim* (tam bogata literatura przedmiotu).

² Według różnych danych armia rumuńska liczyła pod koniec lat trzydziestych – od 160 do 200 tys. żołnierzy. Zob. M. Zgórniak, *Sytuacja militarna Europy w okresie kryzysu politycznego 1938*, Warszawa 1979; A. Rzepniewski, *Siły zbrojne średnich i małych państw wschodnioeuropejskich 1921-1941*, w: *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX-XX w.*, Warszawa 1995; R. Opie and Others, *The Search for Peace Settlement*, Washington 1951, s. 155.

stwo to w latach trzydziestych było piątym producentem światowym³ (a drugim europejskim po ZSRR). Miało to niezwykle istotne znaczenie dla Niemiec, nie posiadających na wypadek wojny wystarczających źródeł zaopatrzenia, szczególnie wobec potencjalnej możliwości blokady ze strony floty brytyjskiej – blokady, na którą terytorium Rumunii nie było podatne. Ważna też, i również głównie dla Niemiec, była możliwość wykorzystania rumuńskiego zaplecza zbożowego⁴.

Czynniki te były niezmiernie istotne dla Berlina, ale tym samym i dla tych wszystkich mocarstw, które chciałyby przeciwdziałać wzmocnieniu jego potencjału militarnego i politycznego.

Natomiast podstawowym czynnikiem zwiększającym podatność Rumunii na naciski mocarstw były kwestie terytorialne. Państwo to w wyniku I wojny światowej zwiększyło swój obszar ponad dwukrotnie, ze 130 tys. km² do 295 tys. km² – po przejęciu Transylwanii, Maramureșu, Crișany i części Banatu od Węgier (102,3 tys. km²), Bukowiny od Austrii (10,4 tys. km²), Besarabii od Rosji Sowieckiej (44,4 tys. km²) i południowej Dobrudży od Bułgarii (7,6 tys. km²) – co zostało zatwierdzone w latach 1919–1920 przez traktaty z Trianon, Saint Germain-en-Laye, Neuilly-sur-Seine i Sèvres (ten ostatni nie wszedł w życie z powodu nie ratyfikowania go przez Japonię, co było później argumentem sowieckim w sporze o Besarabię)⁵.

Powodowało to, że dla trzech państw – w tym jednego posiadającego atrybuty mocarstwa – sąsiadujących z Rumunią, była ona jednym z głównych (w przypadku Węgier) lub znaczących (w przypadku ZSRR i Bułgarii) obiektów roszczeń terytorialnych. Oczywiście więc, że kwestie terytorialne przesądzały w stopniu zasadniczym o orientacji politycznej Rumunii i jej systemie sojuszy.

Ogólnie mówiąc, orientacja ta była nastawiona na obronę ładu wersalskiego, gwarantowanego przez system traktatów powojennych i Ligę Narodów, której Rumunia była aktywnym członkiem od powstania tej organizacji w 1920 r. do 1940 r. Niejako więc automatycznie Rumunia wpisała się w orientację profrancuską, dominującą w jej stosunkach z mocarstwami – w sposób niekwestionowany przynajmniej do 1936 r., potem osłabianą przez zwiększające się w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej wpływy niemieckie oraz przez przeje-

³ Na przykład w 1936 r. – 8,7 mln ton, 5% wydobycia światowego. Na konsumpcję wewnętrzną Rumunia zużywała około 1,5 mln ton, resztę eksportowano. Zob. M. Pearton, *Oil and the Romanian State*, Oxford 1971; P. Marguerat, *Le III^e Reich et le pétrole roumaine 1938–1940*, Genève–Sijthoff 1977.

⁴ Na wagę tego dla Niemiec wskazują postanowienia traktatu gospodarczego między Rumunią a Niemcami z 23 marca 1939 r. Zob. *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kułski, M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, (dalej: W. Kułski, M. Potulicki, WEP), s. 528–530.

⁵ A. Koryn, *Rumunia w polityce wielkich mocarstw 1944–1947*, Wrocław 1983, s. 11.

mowanie od wiosny 1938 r. przez Wielką Brytanię przewodniej roli w polityce mocarstw zachodnich, również wobec tego rejonu Europy⁶.

Z samą Francją, Rumunia była związana traktatem przyjaźni z 10 czerwca 1926 r. (przedłużonym na 10 lat 6 listopada 1936 r.), stojącym na gruncie terytorialnego *status quo*. Ale traktat ten był ogólnym traktatem politycznym, nie zawierającym obligacji sojuszniczych, nie był też wsparty konwencją wojskową⁷.

Jednak Rumunia pośrednio była związana ze wschodnim systemem obronnym Francji poprzez członkostwo w sojuszu Małej Ententy, konwencję o przymierzu obronnym (1921 r.), a następnie traktaty gwarancyjne (1926, 1931 r.) i konwencję wojskową (1931 r.) z Polską oraz – w pewnym stopniu – przez udział w Entencie Bałkańskiej.

Traktaty z Polską, choć mówiły ogólnie o zobowiązaniu do czynnej pomocy wzajemnej i mogły sprawiać wrażenie, że zostały zawarte *contra omnes*, to strony traktowały je jako odnoszące się tylko do kierunku wschodniego, a dołączone do nich konwencje wojskowe oraz konwencja oddzielna z 1931 r. ograniczały obowiązek wzajemnej pomocy militarnej wyłącznie do wojny z ZSRR. Na wypadek ataku na którąś ze stron innego państwa niż Związek Sowiecki przewidywano tylko ułatwienia w transzycie i dostawach materiałów wojennych⁸.

Mała Ententa oparta na trzech dwustronnych paktach sojuszniczych zawartych w latach 1920–1921 między Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją (w 1929 i 1931 r. zastąpionych przez traktat trójstronny i trójstronną konwencję wojskową) w celu obrony *status quo* w basenie dunajskim i na Bałkanach w praktyce była skierowana przede wszystkim przeciw wspólnemu dla wszystkich stron zagrożeniu węgierskiemu⁹. Ententa Bałkańska zaś została powołana przez Rumunię, Turcję, Grecję i Jugosławię znacznie później, bo dopiero 9 lutego 1934 r. (uzupełniona konwencją wojskową w 1937 r.). Oficjalnie była otwartym dla wszystkich państw bałkańskich regionalnym paktem bezpieczeństwa, a w poprzedzających jej utworzenie konferencjach bałkańskich z lat 1930–1933 brały też udział Bułgaria i Albania. Jednak oba te państwa nie chciały przystąpić do sojuszu gwarantującego istniejące granice na Bałkanach i siłą rzeczy sojusz ten stał się m.in. zabezpieczeniem przed ich dążeniami rewizjonistycznymi, w przypadku Rumunii przed rewizjonizmem Bułgarii¹⁰.

W odróżnieniu od Francji Rumunia nie miała zaś układu sojuszniczego

⁶ J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Warszawa 1995, s. 400.

⁷ *Ibidem*, s. 110.

⁸ H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień–wrzesień 1939)*, Poznań 1979, s. 312; M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 62–64, 88–89, 122, 123.

⁹ E. Campus, *The Little Entente and the Balkan Alliance*, Bucharest 1978; *Chronological History of Romania*, Bucharest 1974, s. 291 i nn., 308, 313.

¹⁰ *Ibidem*.

z ZSRR, doprowadzenie do którego byłoby bardzo trudne, biorąc pod uwagę dzielącą oba kraje kwestię Besarabii i znaczenie dla Bukaresztu więzi sojuszniczych z Warszawą.

Jednak w latach 1935–1936 w efekcie odbiegającej od dotychczasowej linii polityki ministra spraw zagranicznych Nicolae Titulescu realnie zarysowała się nie tylko możliwość zawarcia między Bukaresztem a Moskwą paktu o nieagresji (stosunki dyplomatyczne oba państwa nawiązały 9 czerwca 1934 r.), ale również i paktu o pomocy wzajemnej. Orientacja ta została jednak zarzucona po odsunięciu Titulescu (29 sierpnia 1936 r.) w wyniku szerokiej opozycji wewnętrznej wobec jego polityki, nacisków Berlina i nie bez wpływu zabiegów dyplomacji polskiej zaniepokojonej możliwością osłabienia lub nawet utraty sojuszu z Rumunią. W tym przypadku Warszawa nie tylko sama bardzo silnie naciskała, ale była nawet skłonna nie utrudniać działań Berlinowi, aby tylko osłabić na terenie Rumunii popieraną przez Titulescu francuską koncepcję bloku Paryż–Moskwa–Praga–Bukareszt, radykalnie sprzeczną z polską racją stanu¹¹.

Jednak aż do 1938 r. polityka zagraniczna Rumunii, pomijając ową nieudaną próbę dość wyraźnego jej przeorientowania podjętą przez Titulescu, była stabilna i miała walor ciągłości. Polegała – według ocen obserwatorów z 1937 r. – na ostrożnym zachowywaniu istniejącego *status quo*, którego elementy, stanowiły: uczestnictwo w Małej Entencie i Entencie Bałkańskiej, sojusz z Polską, przyjaźń z Francją i zachowanie dobrosąsiedzkich stosunków z ZSRR¹².

Ale też w tym samym 1937 r. wyraźnie było widoczne w kręgach politycznych Rumunii narastanie obaw przed Niemcami i uwzględnianie tego czynnika w polityce Bukaresztu. Rumuni zdawali sobie sprawę z szybkiego wzrostu potęgi III Rzeszy, z kierowania się jej ekspansji również w kierunku południowo-wschodnim (sprawę Anschlussu Austrii uważali za przesądzoną już wiosną 1937 r.)¹³ i z posiadania przez Berlin potężnych dźwigni nacisku na samą Rumunię (możliwość wykorzystywania dążeń rewizjonistycznych Węgier, kilkuset tysięczna mniejszość niemiecka i wzrastający w siłę ruch faszystowski Żelaznej Gwardii)¹⁴.

¹¹ I. M. Oprea, *Nicolae Titulescu's diplomatic activity*, Bucharest 1968, s. 105–107; E. Campus, *op.cit.*, s. 112–116; H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918–1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1977, s. 334–338; M. Leczyk, *Polscy attachés wojskowi w Bukareszcie o sojuszu polsko-rumuńskim (1934–1937)*, w: *Międzymorze (...)*, s. 309 i nn.; A. Skrzypek, *Zagadnienia rumuńskie w stosunkach polsko-radzieckich w latach 1932–1938*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich”, t. 11–12, Warszawa 1975, s. 189–204.

¹² H. Bułhak, *op.cit.*, s. 337.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Utworzony w 1927 r. pod nazwą Legion Michała Archanioła, w 1930 r. przyjął nazwę Żelazna Gwardia. W wyborach 1937 r., występując pod nazwą „Wszystko dla Ojczyzny”, uzyskał 15,58% głosów.

W 1938 r., stojącym pod znakiem kryzysu wokół Czechosłowacji, sojusznicy Rumunii z Małej Ententy, rozpoczął się około półtoraroczny okres prowadzonej przez Bukareszt polityki balansowania. W balansowaniu tym w miarę upływu czasu zaznaczał się jednak coraz większy przechył w kierunku Niemiec. Zarazem rozpoczęła się degradacja dotychczasowego systemu sojuszy Rumunii, który uległ całkowitemu zniszczeniu między marcem a grudniem 1939 r. Ale w 1938 r. Rumuni próbowali jeszcze realizować, początkowo z pewnym skutkiem, swoją wersję polityki „równych odległości”. Po Anslusie Austrii 14 marca 1938 r. premier patriarcha Miron Cristea oświadczył Alfredowi Ponińskiemu, że dążeniem Bukaresztu jest „unikanie uzależnienia od wzmocnionego Berlina, przy jednoczesnej ostrożności wobec koncepcji francuskich, które zmierzają [...] do wciągnięcia Rumunii w konflikt z Niemcami, do czego nie ma absolutnie żadnego powodu”¹⁵.

Jednocześnie jednak Rumuni rozpoczęli działania mające osłabić środki nacisku, jakimi dysponował Berlin. W kwietniu tego roku Karol II, który dwa miesiące wcześniej wprowadził system dyktatury królewskiej, sparaliżował nielegalną według nowego ustawodawstwa działalność Żelaznej Gwardii, podejmując decyzję o aresztowaniu jej przywódców z Corneliu Zelea Codreanu na czele¹⁶. Co w połączeniu z dekretem z 31 marca o rozwiązaniu wszystkich partii i stowarzyszeń (również mniejszości niemieckiej) osłabiało niewątpliwie wewnętrzne dźwignie nacisku, będące w dyspozycji Berlina. Ponadto po uzgodnieniu z sojusznikami z Małej Ententy Rumuni zdecydowali się na prowadzenie rokowań z Węgrami, które w zamierzeniu miały doprowadzić do układu o niestosowaniu siły we wzajemnych stosunkach, a tym samym choć częściowo „zneutralizować Budapeszt jako ewentualne narzędzie przeciw Rumunii w rękach Niemiec”¹⁷. W tej sprawie Bukareszt był dodatkowo mocno naciskany przez dyplomację polską, dla której zbliżenie węgiersko-rumuńskie było ważnym elementem strategii politycznej.

Warszawa sugerowała zawarcie między Bukaresztem a Budapesztem układu dwustronnego, który w jej ocenie miałby dla Rumunów większe znaczenie od preferowanego przez nich ogólnego układu w ramach Małej Ententy¹⁸. Jednak sprzeczności rumuńsko-węgierskie, a także uwikłania międzynarodowe obu

¹⁵ H. Bułhak, *op.cit.*, s. 339.

¹⁶ Szerzej na temat dyktatury królewskiej i stosunków Karola II z Żelazną Gwardią zob. A. Savu, *Dictatura regală 1938–1940*, București 1970; M. Fătu, I. Spălățelu, *Garda de fier organizația terorista de tip fascist*, București 1971. Zob. też popularną pracę T. Dubickiego, K. Dacha, *Żelazny Legion Michała Archanioła*, Warszawa 1996.

¹⁷ H. Bułhak, *op.cit.*, s. 339; V. Moisuc, *Diplomatia României și probleme apărări suvernității și independenței naționale în perioada martie 1938 – mai 1940*, București 1971, s. 31–44.

¹⁸ *Diariusz i Teki Jana Szembeka 1935–1945*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 239–243.

państw (tu szczególnie powiązania Budapesztu z Rzymem i Berlinem) były zbyt duże, aby układ dwustronny mógł stać się faktem. I choć 23 sierpnia 1938 r., na ostatniej sesji Małej Ententy odbywającej się w Bled, doszło do podpisania między tą organizacją a Węgrami porozumienia o nieużywaniu siły oraz protokołu między Rumunią, Jugosławią i Węgrami dotyczącego problemu mniejszości, to nie weszły one w życie wskutek nie dołączenia do umów mniejszościowych Czechosłowacji¹⁹.

Bukareszt był też jednym z orędowników porozumienia o nieużywaniu siły we wzajemnych stosunkach między Ententą Bałkańską a Bułgarią, do sygnowania którego doszło w Salonikach 31 lipca 1938 r. Rumuni widzieli to także jako element polityki zmierzającej do zmniejszenia podatności ich kraju na naciski zewnętrzne²⁰.

Polityka Bukaresztu wobec najważniejszego dla 1938 r. kryzysu czechosłowackiego była przede wszystkim ostrożna i można ją określić jako realistyczną. Już w marcu wyrażano w stolicy Rumunii sceptycyzm co do przyszłości czechosłowackiej sojuszniczki oraz niemożność narażania dla niej własnego bezpieczeństwa²¹.

W maju i czerwcu minister spraw zagranicznych Nicolae Comnen-Petrescu odpowiedział negatywnie na sondażowe pytania Paryża co do ewentualnej zgody Bukaresztu na udzielenie prawa przemarszu wojsk oraz przelotu samolotów sowieckich z pomocą Czechosłowacji²². W takim też duchu uspokajano obawy Warszawy, prowadzącej swoją własną, odległą od francuskiej politykę wobec kryzysu czechosłowackiego oraz starającej się rozluźnić stosunki na linii Praga–Bukareszt, a za to doprowadzić do zbliżenia węgiersko-rumuńskiego – jak wiadomo bez większego skutku²³.

Jednocześnie Rumuni nie zamykali sobie furtek na wypadek zdecydowanej reakcji mocarstw zachodnich – którą uważali jednak za co najmniej wątpliwą²⁴ – oraz włączenia się do gry Związku Sowieckiego. Demonstrowali też, choć ostrożnie, niezależność swojej polityki i lojalność wobec Czechosłowacji oraz próbowali podtrzymać współdziałanie Małej Ententy mające zapobiec ewentualnemu wystąpieniu przeciw Czechosłowacji Węgier, co okazało się niewykonalne wobec stanowiska Jugosławii oscylującej ku Rzymowi i Budapesztowi²⁵.

¹⁹ E. Campus, *op.cit.*, s. 156; *Chronological History of Romania (...)*, s. 335.

²⁰ E. Campus, *op.cit.*, s. 152 i nn.; Diarusz i Teki, t. IV, s. 246 n.

²¹ H. Bułhak, *op.cit.*, s. 339.

²² J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 120, 142.

²³ H. Bułhak, *op.cit.*, s. 340–341.

²⁴ J. Tomaszewski, *Polska korespondencja dyplomatyczna na temat wojskowej pomocy ZSRR dla Czechosłowacji w 1938 r. przez terytorium Rumunii*, „Z dziejów rozwoju państw socjalistycznych”, t. I, 1983, nr 1, s. 177–179.

²⁵ E. Campus, *op.cit.*, s. 158.

Elementy tej polityki znalazły swój wyraz m.in. w zgodzie na przelot przez terytorium rumuńskie kilkudziesięciu samolotów zakupionych przez Czechosłowację w ZSRR (przelot ten był ograniczony szeregiem warunków) oraz przewóz pewnej ilości uzbrojenia i sprzętu. Spowodowało to ożywioną korespondencję dyplomatyczną i napięcia na linii Bukareszt–Warszawa w okresie kwiecień–wrzesień 1938 r., a także interwencję ze strony Berlina²⁶.

Jednak wydaje się, że informacje przekazane przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Kamila Kroftę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Pradze 13 września 1938 r. o gotowości Rumunii do dania prawa przemarszu i przelotu wojskom sowieckim rozmijały się z rzeczywistością²⁷. U źródeł tego dość dwuznacznego stanowiska w sprawie pomocy sowieckiej leżała zapewne i chęć zademonstrowania Pradze lojalności jej rumuńskiego sojusznika, ale także dążenie do niezrażania Moskwy (w polu widzenia kwestia Besarabii), na wypadek zaistnienia jednak szerszego konfliktu angażującego mocarstwa zachodnie i ZSRR.

Po Monachium Rumuni, widząc zagrożenia związane ze wzrostem wpływów Niemiec w basenie dunajskim, podjęli wysiłki na rzecz utrzymania swojej politycznej niezależności. Trwały one nieprzerwanie do połowy 1940 r. i były wyznaczone etapami coraz większego ograniczania tej niezależności. W sytuacji międzynarodowej lat 1939–1940 państwu takiemu i tak uwarunkowanemu jak Rumunia nie mogły pomóc ani ostrożność, ani zręczność w lawirowaniu na arenie politycznej. A wręcz przeciwnie, zapłaciła ona wysoką cenę za brak zdecydowania.

Rumuni z wydarzeń 1938 r. wyciągnęli wniosek, że wsparcia należy szukać przede wszystkim w stolicach mocarstw, mniejszą zaś wagę przykładać do inicjatyw regionalnych. Wydaje się, że to m.in. leżało u podłoża fiaska polsko-rumuńskich rozmów w Gałaczu 18–19 października 1938 r., w trakcie których Józef Beck zaproponował Karolowi II i Petrescu–Comnenowi zaangażowanie się Bukaresztu w tworzenie w swej istocie antyniemieckiego „bloku Międzymorza” (Polska, Rumunia, Węgry, Jugosławia, Włochy), a w pierwszym etapie zbliżenie rumuńsko-węgierskie kosztem Czechosłowacji (Ruś Podkarpacka). Nie można tu oczywiście pominąć zarówno niechęci Rumunów do występowania przeciw Pradze, jak i niedoceniań chyba przez Warszawę trudności w osiągnięciu współpracy między Budapesztem a Bukaresztem²⁸.

²⁶ J. Tomaszewski, *Polska korespondencja (...)*, s. 159–184; H. Bułhak, *op.cit.*, s. 340; H. Bułhak, A. Zieliński, *Z dziejów stosunków polsko-rumuńskich (sierpień 1936 – wrzesień 1938)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XVI, 1980, s. 165–168.

²⁷ E. Campus, *op.cit.*, s. 156.

²⁸ H. Batowski, *Rumuńska podróż Becka w październiku 1938*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 2, s. 423 i nn.; E. Campus, *op.cit.*, s. 159; J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 197; H. Bułhak, *op.cit.*, s. 341 i nn.; L. Orłowski, *Sprawa wspólnej granicy z Węgrami*, „Niepodległość”, t. XIII, Nowy Jork–Londyn 1980, s. 70 (w tym samym czasie zakończona fiaskiem misja M. Lubińskiego w Budapeszcie).

Podjęta przez Karola II podróż do Londynu i Paryża (15–21 listopada 1938 r.) uświadomiła Rumunom, że w razie zagrożenia ich niepodległości czy integralności na konkretną pomoc ze strony mocarstw zachodnich przy obecnym ich nastawieniu nie mogą zbyt liczyć, a tym bardziej na ich przeciwdziałanie ekspansji gospodarczej Berlina. Nie skłoniło to jednak Karola II do podjęcia niemieckiej propozycji radykalnej zmiany polityki, co uwidoczniło się w trakcie jego spotkań z Adolfem Hitlerem w Berghof (24 listopada) i Hermannem Göringiem w Lipsku (25/26 listopada), a zostało przypieczętowane poleceniem wydanym jeszcze w drodze powrotnej zabicia Codreanu i dwunastu innych przywódców Żelaznej Gwardii²⁹.

W grudniu 1938 r. funkcję ministra spraw zagranicznych objął, uznawany za anglofila Grigore Gafencu. Kontynuował on – choć w coraz trudniejszych warunkach – dotychczasową linię, ale w sposób bardziej dynamiczny i wnosząc do niej nowe elementy. Na naradzie w MSZ w styczniu 1939 r. za zadanie priorytetowe uznał utrzymanie niezależności polityki rumuńskiej, ale jednocześnie stwierdził, że należy przygotować się do uczynienia pewnych koncesji wobec Niemiec³⁰.

Gafencu zwrócił ponownie większą uwagę na współdziałanie z Polską i na początku marca w trakcie wizyty w Warszawie po raz pierwszy wysunął sprawę rozciągnięcia sojuszu obu państw również na wypadek zagrożenia z zachodu oraz zaproponował współpracę Polski z Ententą Bałkańską³¹. Nie spotkało się to jednak z pozytywną reakcją strony polskiej obawiającej się wciągnięcia jej w konflikt węgiersko-rumuński i nie przykładającej większej wagi do pomocy Rumunii w ewentualnym konflikcie z Niemcami.

Zasadnicze zmiany w polityce europejskiej, jakie nastąpiły po inwazji niemieckiej na Czechosłowację i rozbiórce tego państwa, dotyczyły w poważnym stopniu również Rumunii. 15 marca 1939 r. oznaczał pogwałcenie zobowiązań z Monachium i wyznaczał kres panowania polityki *appaesementu*. Londyn i Paryż zwróciły od razu większą uwagę na Europę Środkową i Południowo-Wschodnią, obawiając się, że dalsza ekspansja niemiecka w tym rejonie zachwiałaby równowagę sił na całym kontynencie. A za następny możliwy cel Berlina zaczęto uważać Rumunię, co było szczególnie niebezpieczne ze względu na jej zasoby naftowe i zbożowe. Obawy te spotęgowały, kontrowersyjnie później oceniane, dramatyczne interwencje posła Rumunii w Londynie Viorela Tilei w Foreign Office z 14 i 17 marca 1939 r. – na temat których wiele już napisano³², a które

²⁹ *Chronological History of Romania (...)*, s. 336; V. Georgescu, *The Romanians a History*, Columbus 1991, s. 209.

³⁰ E. Campus, *op.cit.*, s. 163.

³¹ *Ibidem*, s. 170; H. Bułhak, *op.cit.*, s. 342.

³² V. Moisuc, *op.cit.*, s. 137–139; G. Gafencu, *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, Warszawa 1984, s. 117–119; T. Dubicki, *Wojsko polskie w Rumunii 1939–1941*,

nadal uważa się za jedną z bardziej intrygujących akcji dyplomatycznych, poprzedzających wybuch II wojny światowej. I choć jego informacje o ультymatywnym charakterze żądań ekonomicznych III Rzeszy, całkowicie uzależniających gospodarkę rumuńską i ograniczających prawa innych państw oraz o możliwości agresji niemieckiej i ustanowienia protektoratu nad całym krajem – zostały później zdezawuowane przez Gafencu, to spowodowały zaniepokojenie w stolicach mocarstw. W Londynie 18 marca sytuacji Rumunii poświęcono posiedzenie gabinetu, a Paryż dzień później zwrócił się do Warszawy z pytaniem, czy byłaby gotowa udzielić Bukaresztowi gwarancji wraz z Francją i Wielką Brytanią³³.

Rumunia, będąca pod wrażeniem akcji niemieckiej w Czechosłowacji i bezradności mocarstw, i znajdującą się pod silną presją Berlina, który wykorzystał do tego celu „straszak” węgierski³⁴ 23 marca 1939 r., podpisała negocjowany od stycznia tego roku układ o rozwoju stosunków gospodarczych z Niemcami. Stwarzał on III Rzeszy potencjalnie duże możliwości wykorzystywania rumuńskich surowców i produkcji rolnej, a także penetracji gospodarczej³⁵.

Ale przesadne są często wyrażane oceny, że układ ten wręcz podważał suwerenność gospodarczą Rumunii³⁶. Niemniej Bukareszt wszedł w tym momencie na drogę ustępstw wobec Niemiec i w konsekwencji reagował zdużą ostrożnością na inicjatywy mogące być źle odebrane w Berlinie.

W początkach kwietnia Rumuni zdecydowanie odmówili – jak zaznaczali z uwagi na ewentualną reakcję Niemiec – wzięcia udziału w jakimkolwiek systemie zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem Rosji Sowieckiej – a po 15 marca 1939 r. takie koncepcje były wysuwane przez Londyn i Moskwę³⁷. Nastawienie to nie uległo większej zmianie mimo udzielenia Rumunii (i Grecji) 13 kwietnia

Warszawa 1994, s. 9; I. T. Popescu, *Przyczynki do wyjaśnienia okoliczności interwencji polski Rumunii w Londynie Viorela Tilea w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w marcu 1939 r.*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XX, s. 223–231; S. Newman, *Gwarancje brytyjskie dla Polski*, Warszawa 1981, s. 144–148. Zob. też *Documents on British Foreign Policy 1919–1939* (dalej – DBFP), Third Series, vol. IV, London, dok. nr 298.

³³ J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 231–233.

³⁴ L. Orłowski, *op.cit.*, s. 112–114.

³⁵ W. Kulski, M. Potulicki, WEP, s. 528–530; M. Pearton, *op.cit.*, s. 229–231; M. Marguerat, *op.cit.*, s. 130–135; V. Moisuc, *Tratatul economic românno-german din 23 martie 1939 și semnificația sa*, „Anale de istorie” 1974, nr 4.

³⁶ Takie opinie usprawiedliwiający w rumuńskiej literaturze powojennej (np. V. Moisuc, *Tratatul (...)*; V. Moisuc, Gh. Zaharia, *Politica Germaniei naziste de hegemonie în sud-estul Europei și independanța economica a României în anii 1938–1939*, „Anale de istorie” 1975, nr 6) i przyjmowane m.in. w literaturze polskiej. Zupełnie odmiennie oceniał traktat Gafencu (G. Gafencu, *op.cit.*, s. 17, 118), ale on złożył pod nim podpis. Na duży margines niezależności gospodarczej Rumunii najlepiej wskazują trudności Berlina w uzyskaniu odpowiednich dostaw produktów naftowych trwające do połowy 1940 r. – zob. dalej i przypis 58.

1939 r. jednostronnych gwarancji brytyjsko-francuskich i podpisania z Francją (31 marca) i Wielką Brytanią (11 maja) układów gospodarczych – o które wcześniej Bukareszt tak zabiegał, a które teraz oba mocarstwa szybko sfinalizowały, chcąc zrównoważyć układ niemiecko-rumuński z 23 marca. Zresztą gwarancje ogłoszone jednocześnie przez Arthura Neville'a Chamberlaina w Izbie Gmin i Éduarda Daladiera w Zgromadzeniu Narodowym nie w pełni zadowalały Bukareszt. Mówiły one o pomocy w wypadku zagrożenia niepodległości Rumunii, ale nie gwarantowały nienaruszalności jej terytorium, co w przypadku tego państwa było szczególnie ważne. Toteż Gafencu 6 kwietnia przesyłając kanałami dyplomatycznymi zgodę na ich przyjęcie zaznaczył, że w rozumieniu rządu rumuńskiego pojęcie niepodległości obejmuje i pojęcie terytorialnej integralności³⁸. Nie zmieniło to jednak stanu faktycznego.

W momencie przyznania owych gwarancji napięcie wokół kwestii rumuńskiej już wyraźnie minęło – i to głównie za sprawą Niemiec, które osiągnęły swoje cele i obecnie w tym punkcie Europy chciały uspokojenia. Także w kręgach dyplomatycznych wyrażano opinie, że gwarancje były motywowane nie tyle usiłowaniami odroczenia konfliktu, ile ratowaniem w Europie Środkowej bardzo nadszarpniętego prestiżu Francji i Wielkiej Brytanii³⁹. Minister Gafencu otrzymał zaproszenie do złożenia wizyty w Berlinie, mającej podkreślić odprężenie w stosunkach niemiecko-rumuńskich. Rozpoczął nią 18 kwietnia swoją słynną podróż dyplomatyczną, obejmującą ponadto Londyn, Paryż, Brukselę, Rzym, Belgrad, Ankarę i Ateny.

W połowie kwietnia nastąpiło też wyraźne złagodzenie ostrego napięcia na linii Bukareszt–Budapeszt, datującego się od połowy marca, kiedy to wojska węgierskie za przyzwoleniem Berlina zajęły Ruś Podkarpacką, osiągając granicę z Polską a w obu państwach przeprowadzono częściową mobilizację. Na złagodzenie to próbowała wpłynąć Warszawa, a także Paryż i Londyn, jednak zdecydowało tu stanowisko Berlina, którego odmienność w stosunku do tego sprzed miesiąca zaskoczyła i zdezorientowała ministra spraw zagranicznych Węgier Istvana Csakiego⁴⁰.

Czynniki te oraz narastające napięcie na linii Berlin–Warszawa, wskazujące, że pierwszym obiektem ataku Niemiec będzie prawdopodobnie Polska, spowodowały, iż wyraźnie zaczęło się zmniejszać zainteresowanie dyplomacji ru-

³⁷ G. Gafencu, *op.cit.*, s. 120.

³⁸ V. Georgescu, *op.cit.*, s. 209; E. Campus, *op.cit.*, s. 174 (w literaturze polskiej na ogół traktuje się te gwarancje jako gwarancje terytorialne – H. Batowski, *Agonia (...)*, s. 315; T. Dubicki, *op.cit.*, s. 10). Tekst deklaracji brytyjskiej zob. DBFP, Third Series, vol. V, London 1952, s. 197 (Note to Chapters I and II); *Parliamentary Debates*, 5th Ser., House of Commons, vol 346, vol. 13.

³⁹ J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 250.

⁴⁰ L. Orłowski, *op.cit.*, s. 108–114; G. Gafencu, *op.cit.*, s. 122.

muńskiej rozszerzeniem formuły sojuszu z Polską *erga omnes*, na co tak bezskutecznie naciskano Józefa Becka podczas jego wizyty w Londynie w początkach kwietnia. Uwidoczniło się to już w trakcie słynnej rozmowy Gafencu–Beck w pociągu 17 kwietnia 1939 r., kiedy to rumuński minister nadspodziewanie łatwo przyjął argumenty swojego polskiego kolegi, a wyraźniej podczas spotkania ambasadora Juliusza Łukasiewicza z Gafencu w Paryżu 28 kwietnia, tj. w dniu, w którym Hitler wypowiedział deklarację polsko-niemiecką z 1934 r.⁴¹

W kwietniu swoją grę pozornych propozycji paktu o wzajemnej pomocy składanych Wielkiej Brytanii i Francji, i rzeczywistych starań o doprowadzenie do układu z Niemcami rozpoczął Stalin. Pierwszą ofiarą tej polityki miała być Polska, a szerszym celem doprowadzenie do wojny między III Rzeszą a mocarstwami zachodnimi.

Rumunia, podobnie jak Polska, ustosunkowała się negatywnie do propozycji Klimenta Woroszyłowa, złożonej 14 sierpnia 1939 r. w trakcie rozmów sowiecko-brytyjsko-francuskich prowadzonych w Moskwie, dotyczącej zgody na wkroczenie Armii Czerwonej na jej terytorium w wypadku rozpoczęcia wojny przez III Rzeszę. U podłoża odmowy Bukaresztu leżały analogiczne do polskich obawy przed dalekosiężnymi konsekwencjami wpuszczenia wojsk sowieckich – nie mówiąc już o łatwych do przewidzenia konsekwencjach terytorialnych (Besarabia) – ale również niechęć do podejmowania działań konfliktujących stosunki z Berlinem.

W Bukareszcie nie wiadomo, że propozycja Woroszyłowa miała tylko stworzyć pretekst do zerwania rozmów trójstronnych, które w Moskwie traktowano przede wszystkim jako środek nacisku na przyjęcie przez Hitlera oferty współpracy. Toteż układ sowiecko-niemiecki z 23 sierpnia 1939 r. był wstrząsem dla Rumunów, mimo że nie wiedzieli wówczas o artykule trzecim tajnego protokołu, w którym strona niemiecka wyrażała *désintéressement* w sprawie Besarabii⁴².

Dotychczas Rumuni mogli w jakimś stopniu taktycznie wykorzystywać napięte stosunki między Niemcami a ZSRR. Czynili to, dając sygnały o możliwości oparcia się na jednym z tych mocarstw w razie ataku drugiego⁴³. Teraz ta możliwość się skończyła. Należało unikając narażania się obu oprzeć się wyraźnie na jednym z nich, mając nadzieję, że Berlin i Moskwa nie porozumiały się całkowicie co do swojej polityki wobec Rumunii – co, jak się później okazało, mimo owego artykułu trzeciego tajnego protokołu było prawdą. Oczywiście dla Rumunów w grę wchodził tu tylko Berlin. ZSRR zagrażał Rumunii w sposób głębszy (w sferze ustrojowo-ideologicznej) i bardziej bezpośredni (roszczenia te-

⁴¹ *Ibidem*, s. 121 i nn.; H. Batowski, *Agonia (...)*, s. 314; H. Bułhak, *op.cit.*, s. 342 i nn.; J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 258–260.

⁴² Zob. F. Constantiniu, *Între Hitler și Stalin. România și Pactul Ribbentrop-Molotov*, București 1991.

⁴³ H. Batowski, *Agonia (...)*, s. 315; G. Gafencu, *op.cit.*, s. 39, 120.

rytorialne co najmniej wobec Besarabii). Niemcy w kwestiach terytorialnych mogli zagrazać Rumunom tylko w sposób pośredni, przede wszystkim przez poparcie roszczeń Węgier. Bukareszt mógł mieć nadzieję, że idąc na ustępstwa wobec Berlina zdoła tego uniknąć. Należało się też liczyć z tym, że III Rzesza może w o wiele większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, pozbawić Rumunię niezależności politycznej i gospodarczej. Ale, jak wskazują różne wypowiedzi, taką cenę za uniknięcie zagrożenia sowieckiego w rumuńskich kręgach politycznych już wcześniej brano pod uwagę. I tak, w czerwcu 1939 r. ambasador Łukasiewicz donosił z Paryża, że Rumuni jakiś czas temu „oświadczyli kategorycznie, iż gdyby mieli do wyboru pomiędzy czynną interwencją Sowietów na ich terytorium a ciężkim nawet kompromisem z Niemcami, wybraliby ten ostatni”⁴⁴. Zaś poseł niemiecki w Bukareszcie Wilhelm Fabricius 30 września 1938 r. raportował, że Karol II – daleki przecież od sympatii do Niemiec, a szczególnie do Hitlera – miał powiedzieć swoim adiutantom, iż wolałby widzieć Niemców w Rumunii w charakterze wrogów niż Rosjan w roli przyjaciół⁴⁵.

Nie należy też zapominać, że orientacja na Niemcy miała w rumuńskich kręgach politycznych wielu wpływowych zwolenników oraz silne zaplecze w postaci ruchu Żelaznej Gwardii i kilkuset tysięcy mniejszości niemieckiej. Zaś orientację prosowiecką reprezentowali tylko komuniści i ich sympatycy, którzy stanowili wówczas w Rumunii zupełny margines (dopiero w połowie 1940 r. niektórzy politycy, na czele z Gafencu, który został powołany na stanowisko pośła i ministra pełnomocnego Rumunii w Moskwie, zaczęli się opowiadać za zbliżeniem z ZSRR)⁴⁶.

Nie oznaczało to jednak, że w polityce Rumunii po 23 sierpnia zapanowała orientacja proniemiecka i Bukareszt podporządkował się całkowicie Berlinowi. Na to było potrzeba jeszcze roku. Pakt Ribbentrop-Mołotow – zmieniający konfigurację polityczną w Europie i otwierający drogę do wybuchu wojny – narzucił jednak przewodnią tendencję polityce rumuńskiej.

Zwolennicy orientacji prozachodniej – a reprezentowali ją i Gafencu, i premier Armand Călinescu (zamordowany 21 września 1939 r. przez Żelaznogwardzistów), a nawet w pewnym stopniu Karol II – w nowych warunkach próbowali utrzymać jak największy margines niezależności Rumunii przez przejście od dotychczas prowadzonej polityki balansowania do polityki neutralności.

Już 26 sierpnia 1939 r. Gafencu oświadczył Fabriciusowi, że Rumunia w razie wojny polsko-niemieckiej zachowa bezwzględna neutralność, nawet gdyby wzięły w niej udział Francja i Wielka Brytania⁴⁷. Dwa dni później dyploma-

⁴⁴ J. Łukasiewicz, *op.cit.*, s. 299.

⁴⁵ G. Gafencu, *op.cit.*, s. 120.

⁴⁶ E. Campus, *op.cit.*, s. 194.

⁴⁷ H. Batowski, *Agonia (...)*, s. 315.

cja rumuńska, wspólnie z jugosłowiańską, zaproponowała Grecji i Turcji, partnerom z Ententy Bałkańskiej, wydanie wspólnego oświadczenia, że państwa te zajmą stanowisko neutralne w przypadku wybuchu wojny⁴⁸.

Bukareszt złożył też Węgrom ofertę zawarcia między obu państwami paktu o nieagresji. Została ona jednak odrzucona⁴⁹. Owe ostatnie kroki stanowiły preludium do rumuńskiej inicjatywy w sprawie utworzenia bloku neutralnego na Bałkanach i w Europie Środkowej.

Zanim jednak do tego doszło rozpoczął się konflikt zbrojny o światowym wymiarze w wyniku agresji niemieckiej na Polskę 1 września i wypowiedzenia dwa dni później Niemcom wojny przez Wielką Brytanię i Francję. 17 września na terytorium walczącej Polski wkroczyła Armia Czerwona.

Stanowisko Rumunii wobec tych wydarzeń – szeroko opisane i oceniane w literaturze polskiej⁵⁰ – było wypadkową dążeń do odpowiedniego zachowania się w stosunku do sojusznika i różnych nacisków zewnętrznych. Mimo wspomnianych wyżej, wcześniejszych sygnałów o decyzji zachowania neutralności, Bukareszt nie spieszył się z formalnym jej ogłoszeniem. Uczynił to dopiero pod naciskiem Berlina poprzez deklarację Rady Koronnej z 6 września o ścisłym przestrzeganiu w stosunku do stron biorących udział w konflikcie zasad neutralności, ustalonych przez konwencje międzynarodowe (co odnosiło się do konwencji haskiej z 1907 r.), a następnie przez oświadczenie rządowe z 13 września, wymuszone przez Joachima von Ribbentropa, który uznał deklarację ciała doradczego, jakim była Rada Koronna za krok niewystarczający⁵¹. Polska, która nie liczyła na inną reakcję Rumunii, stanowisko to przyjęła bez zastrzeżeń, a jej postulaty sprowadzały się do ułatwień w transzycie oraz transporcie i dostawach materiałów wojskowych, do czego tylko Rumunia była zobowiązana przez konwencję z 1931 r. i polsko-rumuńsko-jugosłowiańską umowę tranzytową z 1925 r. Podobnie zastrzeżeń nie wysunęły Francja i Wielka Brytania, które neutralność Rumunii popierały, mając na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo jej pól naftowych. Dopiero fakt wkroczenia do Polski wojsk sowieckich zobowiązywał Bukareszt do podjęcia działań wojennych. Jednak w istniejącej sytuacji władze II Rzeczypospolitej zwolniły Rumunię z tego sojuszniczego obowiązku – na którego wykonanie zresztą i tak nie liczyły – wymagając jedynie *droit de passage* dla polskich władz naczelnych i wojska.

⁴⁸ T. Dubicki, *op.cit.*, s. 14.

⁴⁹ E. Campus, *op.cit.*, s. 180.

⁵⁰ T. Dubicki, *op.cit.*, s. 15–60; H. Batowski, *Agonia (...)*, s. 315–326; A. Sowińska-Krupka, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985, s. 20–28; W. Biegański, *Władze rumuńskie wobec internowania rządu i uchodźstwa polskiego w Rumunii (wrzesień 1939 – luty 1941)*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. VIII, 1964.

⁵¹ T. Dubicki, *op.cit.*, s. 20.

Jednak naczelne władze II Rzeczypospolitej z prezydentem i rządem na czele zostały w Rumunii internowane i pozbawione możliwości przejścia do Francji. Decyzja rządu rumuńskiego w tej sprawie nastąpiła w wyniku różnorodnych nacisków – przede wszystkim idących ze strony Berlina i w mniejszym stopniu Moskwy. Ale, jak wiele wskazuje, przyczyniły się do niej także zakulisowe działania Paryża – oficjalnie jej przeciwnego – i bierne stanowisko polskiego personelu dyplomatycznego w Bukareszcie, wspierającego plany francuskie, związane z gen. Władysławem Sikorskim⁵².

Bez względu na owe uwarunkowania należy stwierdzić, że Rumuni w tej tak istotnej sprawie nie wywiązali się ze zobowiązań wobec sojusznika polskiego, które ten tak maksymalnie ograniczył, a nawet postąpili niezgodnie z konwencją haską, na którą się powoływali, jako podstawę ich działania. W jej świetle mogli jedynie zatrzymać polskie dowództwo wojskowe i żołnierzy, ale nie przedstawiciele władz cywilnych.

Oceniając inne elementy postawy Rumunów trzeba stwierdzić, że ich postępowanie w kwestiach tranzytu oraz ułatwień w transporcie i dostawach materiałów – mimo nacisków niemieckich – w zasadzie wypełniało zobowiązania konwencji wojskowej z 1931 r. Wykazali też przychylnie nastawienie do akcji ewakuacyjnej internowanych żołnierzy polskich, która w okresie październik 1939 r. – maj 1940 r. objęła około 20 tys. oficerów i szeregowych⁵³. Zdecydowanie gorzej było z wydostaniem z Rumunii ewakuowanego tam we wrześniu 1939 r. polskiego mienia wojskowego i cywilnego⁵⁴.

Zaraz po tym jak Bukareszt ogłosił neutralność wobec wojny polsko-niemieckiej Rumunia podjęła ostatnią już, niezależną inicjatywę mającą wzmocnić jej pozycję wobec Berlina i Moskwy. Miała ona poparcie Wielkiej Brytanii i Francji. Dotyczyła utworzenia tzw. bloku neutralnego, który obejmowałby cztery państwa Ententy Bałkańskiej – Węgry, Bułgarię i Włochy. Państwa sojuszu bałkańskiego w zasadzie, przy pewnych wahaniach Jugosławii, ustosunkowały się pozytywnie do propozycji rumuńskiej. Powodzenie planu zależało jednak przede wszystkim od Włoch, które Gafencu kusił przywództwem w tym ugrupowaniu. Początkowo Benito Mussoliniego zainteresowała ta idea – której urzeczywistnienie mogło oznaczać podniesienie prestiżu Włoch i przeciwdziałanie wciągnięciu Bałkanów w wir wojny. Nadzieje na oddalenie Rzymu od Berlina leżały u podstaw wsparcia tej idei przez Paryż i Londyn. Obie stolice były gotowe nawet na przyznanie pewnych ułatwień dla ekspansji gospodarczej Włoch na Bał-

⁵² A. Sowińska-Krupka, *op.cit.*, s. 24; T. Dubicki, *op.cit.*, s. 43–55 (podchodzi z pewną ostrożnością do teorii „spisku ambasady”, choć uważa, że internowanie na pewno sprzyjało planom dyplomatów z placówki polskiej).

⁵³ *Ibidem*, s. 237 i nn., 288 i nn.

⁵⁴ A. Sowińska-Krupka, *op.cit.*, s. 28 (cała praca poświęcona w dużej mierze sporom na ten temat między Rumunią a Polską po wojnie).

kanach. Jednak kiedy skutek przeciwdziałania Berlina, rozmowy z Budapesztem i Sofią zakończyły się fiaskiem, a przede wszystkim, kiedy stało się jasne, że dla Mussoliniego alians z Niemcami jest najważniejszy, w Bukareszcie zrozumiano, iż blok neutralny nie powstanie i Rumuni w grudniu 1939 r. ostatecznie zrezygnowali ze swojego planu⁵⁵.

Do marca 1940 r. dyplomacja rumuńska przejawiała jeszcze pewną aktywność na Bałkanach. W początkach października 1939 r. Karol II, po naradzie z członkami Rady Koronnej i rządu, zdecydował o kontynuowaniu dotychczasowej linii polityki zagranicznej. Jednak i tak niewielkie pole manewru Rumunii i jej sojuszników bałkańskich zostało zredukowane do minimum przez efekty marcowych rozmów niemiecko-włoskich (Ribbentropa w Rzymie, Hitlera z Mussolinim na przełęczy brennerskiej). Przedstawiciel Niemiec w Bukareszcie nie omieszczał od razu poinformować Gafencu o tym, że oba mocarstwa zdecydowały się na wyeliminowanie wpływów brytyjsko-francuskich z Europy Środkowej⁵⁶.

Ostatecznie dotychczasowa polityka Rumunii załamała się w maju 1940 r., wskutek sukcesów wojsk niemieckich na zachodzie. W warunkach widocznej już klęski Francji pod koniec maja Rada Koronna i rząd opowiedziały się za zarzuceniem polityki neutralności i postawieniem na zbliżenie z Berlinem. 28 maja premier Gheorghe Tătărescu poinformował Berlin w nocy werbalnej o woli Rumunii zacieśnienia stosunków z Niemcami. W trzy dni później Gafencu, zwolennik związków z mocarstwami zachodnimi, a później kreator polityki neutralności, złożył rezygnację. Miejsce jego zajął nastawiony proniemiecko Ion Gigurtu⁵⁷.

27 maja w Bukareszcie został podpisany tzw. Pakt Naftowy (wstępnie ustalony już w marcu tego roku), zapewniający Niemcom zwiększenie dostaw rumuńskiej ropy naftowej i produktów pochodnych w zamian za dostawy niemieckiego sprzętu wojskowego. Dopiero w wyniku działania postanowień tego paktu, i w warunkach stworzonych przez upadek Francji, udało się III Rzeszy uzyskać wyraźną przewagę nad Wielką Brytanią i Francją w dostępie do rumuńskich zasobów naftowych i zapewnić sobie dostawy pokrywające w pełni jej ówczesne zapotrzebowanie. Dotychczas, mimo układu z 23 marca 1939 r. i opartego nań porozumienia z końca września tego roku o dostawach 1,5 mln ton rocznie, nie udało się tego zrealizować⁵⁸ wskutek przeciwdziałania kompanii brytyjskich

⁵⁵ B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1932–1941*, Poznań 1987, s. 305–309; E. Campus, *op.cit.*, s. 182–184; także, *Le bloc des neutres (septembre–decembre 1939)*, „Revue roumaine d’histoire”, 1971, nr 5.

⁵⁶ E. Campus, *The Little Entente (...)*, s. 189 n.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 193; *Chronological History of Romania (...)*, s. 339; H. Batowski, *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981, s. 217.

⁵⁸ Niemieckie potrzeby jesienią 1939 r. wynoszące około 500 tys. ton benzyny miesięcznie – z produkcji krajowej (benzyna syntetyczna) około 300 tys. ton, dostawy z ZSRR około 75 tys. ton, pozostałe (około 130 tys. ton) miały pokrywać dostawy z Rumunii. Osiągnęły

i francuskich, które wraz z holenderskimi i belgijskimi kontrolowały większość naftowej produkcji rumuńskiej⁵⁹.

Wejście Rumunii na drogę zupełnego podporządkowania się Niemcom nie zdołało zapobiec dalszemu, niekorzystnemu dla niej rozwojowi wydarzeń. Lawina ruszyła wraz ze zmianą układu międzynarodowego spowodowaną upadkiem Francji.

Stalin wobec nieoczekiwanej szybkiego załamywania się tego mocarstwa postanowił przejść do polityki faktów dokonanych. 23 czerwca, w dzień po rozejmie w Compiègne, Władimir Mołotow uprzedził ambasadora III Rzeszy w Moskwie o zamiarze rządu sowieckiego niezwłocznego przystąpienia do rozwiązania kwestii Besarabii oraz wysunięcia roszczeń wobec Bukowiny. Przekroczenie przez stronę sowiecką roszczeń wobec Rumunii – uznawanej przez Berlin za swoją strefę wpływów – ponad ustalenia paktu z 23 sierpnia 1939 r. spowodowało różnice zdań obu rządów. Ostatecznie, po ograniczeniu się Moskwy do północnej części Bukowiny – co w gruncie rzeczy i tak było jej sukcesem – 25 czerwca Berlin wyraził poparcie dla sowieckich zamiarów. Następnego dnia posłowi rumuńskiemu w Moskwie G. Davidescu wręczono notę zawierającą w formie ultymatywnej żądanie „zwrotu Besarabii” i „przekazania północnej Bukowiny”. Rumunia próbowała zyskać na czasie, proponując Moskwie wszczęcie pertraktacji, a jednocześnie zwróciła się o pomoc do Berlina i Rzymu oraz – obawiając się, że sytuację mogą próbować wykorzystać Węgry i Bułgaria – do swoich trzech sojuszników z Ententy Bałkańskiej. Nie uzyskała nic poza radami Niemiec i Włoch przychylenia się do żądań sowieckich oraz wymijającymi odpowiedziami Belgradu i Aten, i trochę bardziej zachęcają Ankarę. Ponaglona drugą, utrzymaną w ostrym tonie notą ZSRR z 27 czerwca, następnego dnia zgodziła się na przyjęcie wymaganych warunków ewakuacji Besarabii i Bukowiny północnej. Użycie formuły „ewakuacja” zamiast użytych przez Moskwę „przekazanie” i „zwrot” stwarzało teoretycznie inną sytuację prawną⁶⁰.

Jeszcze tego samego dnia Armia Czerwona zaczęła wkraczać na „ewakuowane” tereny. Rumunia oddała ZSRR terytorium o powierzchni 49,7 tys. km². Trzy dystrykty nadmorskie Besarabii (Hoțin, Cetatea Alba, Ismail) oraz północ-

one ten pułap dopiero po maju 1940 r. Dokładne dane w pracy P. Marguerat, *op.cit.*, s. 159–163, 177, 190 i nn., 199 i nn.

⁵⁹ Wiele danych na ten temat z uwzględnieniem zmian zachodzących wskutek przejmowania przez Niemcy kapitału austriackiego, czeskiego i francuskiego w powoływanych pracach M. Peartona i P. Marguerat.

⁶⁰ *Dokumenty wnieszonej polityki 1940 – 22 ijun 1941*, Moskwa 1995, s. 385–392; E. Ciurea, *La traité de paix avec la Roumanie*, Paris 1954, s. 70–76; A. Cretzianu, *The Lost Opportunity*, London 1957, s. 40 i nn.; H. Batowski, *Rok 1940 (...)*, s. 195–196, 298–300; B. M. Kolker, I. E. Lewit, *Wnieszniaja politika Rumynii i rumynsko-sowieckije otnoszenija (sientibr 1939 – ijun 1941)*, Moskwa 1971, s. 82 i nn., 109–111; V. Văratec, *Pactul Molotov-Ribbentrop și consecințele lui pentru Basarabia*, Chișinău 1991.

na Bukowina zostały włączone do Ukraińskiej SRR. Z reszty Besarabii w połączeniu z Autonomiczną Republiką Mołdawską (dotąd w ramach USRR) utworzono Mołdawską SRR⁶¹.

Bukareszt, obawiając się dalszych działań rewindykacyjnych, tym razem ze strony Węgier i Bułgarii, czynił rozpaczliwe gesty mające upewnić Berlin o jego lojalności.

1 lipca Rumunia wypowiedziała gwarancje francusko-brytyjskie z 13 kwietnia 1939 r., a dziesięć dni później wystąpiła z Ligi Narodów. 4 lipca, po ustąpieniu niechętnie widzianego przez Hitlera premiera Tătărescu, powołano nowy rząd z Gigurtu na czele, w którego składzie znalazło się nawet kilku ministrów związanych z Żelazną Gwardią. Ministerstwo Spraw Zagranicznych objął zwolennik orientacji proniemieckiej, Mihail Manoilescu.

Było już jednak za późno. Hitler musiał i zresztą chciał – mając na uwadze sprawdzone zasady polityki *divide et impera* – zaspokoić, przynajmniej częściowo, rozbudzone apetyty swoich dotąd dużo bardziej spolegliwych podopiecznych.

Po rozmowach z przywódcami Węgier (przy udziale włoskiego ministra spraw zagranicznych Galeazzo Ciano) w Monachium 10 lipca – w trakcie których musiał powstrzymać ich wojowniczość, przestrzegając, że bez poparcia III Rzeszy Węgry nie mają szans na sukces w bezpośrednim starciu z Rumunią⁶² – uznał, że sytuacja dojrzała do rozwiązania. Nie mógł dopuścić do utrzymywania się zbyt dużych napięć, a tym bardziej do jakichś niekontrolowanych wydarzeń w tym rejonie. Brał też cały czas pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie stwarzała obecność w pobliżu rumuńskich terenów roponośnych bardzo silnych zgrupowań sowieckich.

Toteż Berlin i Rzym postanowiły zmusić obie strony konfliktu do bezpośrednich rozmów (list Hitlera do Karola II z 15 lipca w tej sprawie), z góry zakładając, że wobec przewidywanego ich fiaska narzucą swoje rozwiązanie. Rumuni próbowali bezskutecznie – w trakcie rozmów z Hitlerem i Ribbentropem w Salzburgu (26 lipca) i z Mussolinim i Ciano w Rzymie (27 lipca) – zapewnić sobie poparcie mocarstw Osi.

Zgodnie z przewidywaniami rozmowy węgiersko-rumuńskie w Turnu-Severin (16–24 sierpnia) nie przyniosły rezultatu i delegacje obu państw zostały wezwane na 29 sierpnia do Wiednia, z uprzedzeniem, że nie może być mowy o żadnej dyskusji nad rozwiązaniem, które zostanie im przedstawione. Oczywiście orzeczenie ogłoszone przez Ribbentropa i Ciano 30 sierpnia nazwane Drugim Arbitrażem Wiedeńskim, z założenia nie mogło być korzystne dla Rumunii.

⁶¹ A. Koryn, *op.cit.*, s. 11.

⁶² A. Puszczasz, *Węgry w gody II wojny światowej*, Moskwa 1966, s. 108 i nn.

Zmuszało ich do przekazania Węgrom znacznej części – ponad 40%, terenów uzyskanych w 1920 r. w traktacie w Trianon – a mianowicie Maramureșu, Crișany i północnej części Transylwanii, o łącznej powierzchni 43,5 tys. km² ⁶³.

Jednocześnie udzielone gwarancje niemiecko-włoskie dla nowych granic Rumunii – o których następnego dnia Berlin poinformował Moskwę – w większym stopniu miały stanowić ostrzeżenie wobec ZSRR, niż zapewnienie Bukaresztu o kresie akceptacji mocarstw „Osi” dla roszczeń Węgier. W Moskwie w pełni to zrozumiano⁶⁴.

Rumunia została przymuszona – przez Niemcy i Włochy, ale z inspiracji ZSRR – do jeszcze jednego ustępstwa terytorialnego, a mianowicie do przekazania Bułgarii obszaru południowej Dobrudży (7 tys. km²). Uznała to w układzie podpisanym w Craiovej 7 września 1940 r., a więc już po uzyskaniu gwarancji niemiecko-włoskich. Jednak kwestia ta, będąca przedmiotem rokowań od 22 sierpnia nie niosła większych komplikacji i w zasadzie została już wcześniej uzgodniona⁶⁵.

Łącznie Rumunia straciła w ciągu dwóch miesięcy 100 tys. km² z 6,5 mln mieszkańców, tj. ponad 1/3 swojego terytorium i 1/3 ludności.

W kraju nastąpił głęboki kryzys polityczny, wymagający dokonania zasadniczych zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W istniejącej sytuacji kierunek ich był oczywisty. Po próbie zamachu stanu – co prawda nieudanej – podjętej przez Żelazną Gwardię 3 września oraz masowych demonstracjach przeciw postanowieniom Arbitrażu Wiedeńskiego, rząd Gigurto złożył rezygnację. Misję utworzenia nowego Karol II powierzył popieranemu przez Berlin gen. Ionowi Antonescu, przekazując mu zarazem wiele uprawnień wyjątkowych. Jednak 6 września sam został zmuszony do abdykacji na rzecz swojego syna Michała I.

14 września zatwierdzono skład nowego rządu i nową strukturę polityczną państwa. W gabinecie najsilniejszą pozycję uzyskała Żelazna Gwardia, a jej przywódca Horia Sima objął funkcję wicepremiera. Premierem, a zarazem „wodzem” (conducător) państwa został gen. Antonescu. Rumunię ogłoszono „Państwem

⁶³ A. Simion, *Dictatul de la Viena*, Cluj 1972; G. Juhasz, *The Second Vienna Award*, „Danubian Historical Studies”, vol. 1, 1987, s. 23–38; H. Batowski, *Rok 1940 (...)*, s. 217 i nn.; N. Dascălu, *Italia și Dictatul de la Viena din 30 august 1940*, „Revista istorică”, nr 9–10, 1990, nr 3–4, 1991.

⁶⁴ A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 482–484. Noty rządu ZSRR z 19 i 29 sierpnia 1940 r., obarczające Rumunię odpowiedzialnością za incydenty na nowej granicy rumuńsko-sowieckiej mogą wskazywać, że Stalin poszukiwał pretekstu do akcji w Rumunii – zob. *Dokumenty wniezionej polityki (...)*, s. 541 i nn.

⁶⁵ H. Batowski, *Rok 1940 (...)*, s. 218 i 219; E. Znamierowska-Rakk, *Sprawa Tracji Zachodniej w polityce bułgarskiej 1919–1947*, Warszawa 1992, s. 159–164 (tam o wpływie ZSRR na rozwiązanie kwestii północnej Dobrudży); *Memorandum on Southern Dobrudja (Quadrilaterale)*. Presented to the Peace Conference at Paris, Bucharest 1946.

Narodowo-Żelaznogwardyjskim”, a ruch Żelaznej Gwardii oraz Niemiecką Grupę Etniczną uznano za jedyne organizacje mogące prowadzić legalnie działalność polityczną.

System ten trwał 130 dni i tylko w odniesieniu do tego okresu możemy mówić o istnieniu w Rumunii systemu quasi-faszystowskiego. Później po rozbięciu próbującej przejąć pełnię władzy Żelaznej Gwardii przez armię (21–23 stycznia 1941 r.) – za zgodą Hitlera, stawiającego na Antonescu i chcącego mieć porządek w swoim zapleczu naftowym⁶⁶ – powrócono do modelu dyktatury, nieco zmodyfikowanego w stosunku do tego z 1938 r. Z tym, że teraz dyktatorem był „wódz”, a panujący król tylko figurantem.

W okresie tym polityka rumuńska straciła resztki niezależności, a sama Rumunia stała się państwem satelickim Niemiec. 29 września wypowiedziała ona swoje uczestnictwo w Entencie Bałkańskiej. W październiku 1940 r. do Rumunii przybyła niemiecka misja wojskowa oraz pierwsze oddziały wojsk niemieckich (około 20 tys. pod koniec roku), lokowane głównie wokół Bukaresztu i w dolinie Prahovy dla ochrony pól naftowych.

23 listopada Antonescu w trakcie wizyty w Berlinie podpisał akces Rumunii do Paktu Trzech, zaś w trakcie następnej, 4 grudnia, układ o rumuńsko-niemieckiej współpracy gospodarczej, zawierający elementy większego podporządkowania ekonomicznego Rumunii, niż układ z 23 marca 1939 r. i Pakt Naftowy z 27 maja 1940 r.⁶⁷

Rumunia zaczęła też zacieśniać swoje stosunki z państwami podporządkowanymi III Rzeszy, a szczególnie z Chorwacją i Słowacją, tworząc z nimi namiastkę Małej Ententy wewnątrz „Osi”⁶⁸.

W odpowiedzi na tę politykę Wielka Brytania 10 lutego 1941 r. zerwała stosunki z Rumunią, a w pięć dni później objęła ją blokadą ekonomiczną. W trakcie spotkania z Hitlerem w Monachium w dniach 11–12 czerwca 1941 r. Antonescu zadeklarował udział swojego kraju w wojnie z ZSRR, co stało się faktem 10 dni później. W grudniu tego roku Rumunia znalazła się też w stanie wojny z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi⁶⁹.

Taki był efekt polityki państwa, które w warunkach lat 1939–1940 mogło wybierać tylko między beznadziejnym oporem i okupacją a zupełną wasalizacja. Rumunia wybrała to drugie rozwiązanie, choć i tak nie uniknęła poważnych strat terytorialnych.

⁶⁶ Gh. Zaharia, M. Fătu, *România 1940*, „Anale de istorie” 1979; A. Simion, *Regimul politic din România în perioada septembrie 1940 – ianuarie 1941*, Cluj–Napoca 1976.

⁶⁷ *Chronological History of Romania*, s. 342, 343; E. Campus, *op.cit.*, s. 197.

⁶⁸ F. Anghel, *O alternativă de colaborare în interiorul Axei. Spre o nouă Mică Înțelegere 1941–1944*, „Revista istorică” 1996, nr 3–4, s. 233–246.

⁶⁹ *Chronological History of Romania*, s. 344 i nn.